Nr 150. Kraków, Czwartek 4 Lipca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS"

od **1 lipca** 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu," tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Win. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu" we Lwowie zechcą składac przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Od Administracyi „Czasu".

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty" **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach za 2 złr. i dzieła **Wincentego Pola** w 10 sporych tomach za 10 złr. 50 ct.

Przyjmujemy również przedpłatę na **Lituanię Grottgera,** 6 wspaniałych fototypij, w kwocie 3 złr. 25 ct.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 lipca.

Wczoraj obradowały komisye obu delegacyj. Węgierska komisya dla spraw zagranicznych załatwiła pozostawiony w zawieszeniu kredyt dodatkowy na budowę nowego pałacu ambasady w Berlinie i wysłuchała sprawozdania delegata Falka o ogólnem położeniu politycznem. W posiedzeniu wziął udział minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky i szef sekcyi Szoegyenyi. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała nad nadzwyczajnemi wydatkami wojskowemi. W dyskusyi brali udział minister wojny baron Bauer, minister skarbu Weckerle i kilku fachowych referentów. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej zajmowała się sprawozdaniem o zarządzie Bośni i Hercegowiny. Minister wspólnych finansów Kallay dawał wyczerpujące wyjaśnienia o stosunkach w krajach okupowanych. Prócz tego stało na porządku dziennym ułożenie sprawozdania o etacie ministerstwa spraw zagranicznych.

Z końcem bieżącego tygodnia rozpocznie węgierska delegacya swoje plenarne posiedzenia, a w tym czasie także zakończy austryacka komisya budżetowa swoje prace. Z końcem przyszłego tygodnia nastąpi tedy prawdopodobnie zamknięcie sesyi delegacyjnej.

Jak donoszą z Konstantynopola, wywołało przemówienie Cesarza Franciszka Józefa do delegacyj wspólnych w rządowych kołach tureckich żywe zadowolenie. Kierujący mężowie stanu tureccy znajdują, że enuncyacya cesarza była stanowczą, poważną i pojednawczą. Zadowolnił szczególnie ustęp, odnoszący się do Serbii. Wobec niedowierzania, jakie rządy dzisiejsze serbskie obudzają w Konstantynopolu, cieszono się tam szczególnie z danej Serbii przestrogi, w nadziei, że stanie się ona tamą dla niektórych zachcianek, których urzeczywistnienie odbićby się musiało na Turcyi. Ustęp o Bułgaryi przyjęto także sympatycznie. Chociaż w Konstantynopolu mogliby mieć pewne powody niezadowolenia z Bułgaryi, faktem jest, że żywią tam dla niej przyjazne uczucia, wychodząc z przekonania, że rozwijająca się niezależnie Bułgarya, może w pewnych okolicznościach przynieść Turcyi skuteczną pomoc. Panuje pod tym względem tak w Konstantynopolu, jak w Zofii pewna wzajemność uczuć, bo i bułgarski rząd widzi w Porcie przyjaciela.

Z Zofii zaś donoszą, że mowa Cesarza sprawiła na prowincyi takie samo entuzyazmujące wrażenie jak w stolicy, a pisma prowincyalne, jak np. wychodzący w Filipopolu *Płowdin* odzywają się w tym samym duchu, w jakim się odezwał organ rządowy *Swoboda*.

Niespodziane polecenie, jakie odebrał Persiani, ażeby wziął udział w uroczystości namaszczenia króla w klasztorze Zicza, znamionuje przedewszystkiem zadowolenie, jakie z powodu świeżego zwrotu w Serbii panuje w Petersburgu. Z drugiej strony ma ono zapewne, w połączeniu z sygnalizowaną nam już enuncyacyą *Journal de St. Petersbourg*: „Rosyę zajmują zbyt żywo losy Serbii, aby młodemu panującemu nie miała szczerze życzyć szczęścia i powodzenia," zatrzeć wrażenie obaw, że Rosya do kierowania przyszłemi losami Serbii przeznacza księcia czarnogórskiego.

Z serbskiej strony sygnaturą chwilowego usposobienia jest znów przemówienie deputacyi przeznaczonej do powitania Persianiego, wyrażające radość z możności powitania reprezentanta „potężnego a z Serbią tak wielu węzłami połączonego słowiańskiego mocarstwa."

W Paryżu głoszą, że wobec codziennych prawie zaczepek rządu ze strony boulanżystów, rząd pragnie, aby ważniejsze sprawy parlamentarne jak najśpieszniej załatwionemi być mogły poczem posiedzenia Izby mają byc zaraz zamknięte.

Zajmujący szczegół przytacza *Voss. Ztg.* Hr. Paryża pragnął przepędzić lato w Vevey. Władze związkowe zawiadomiły go, że pobyt w Szwajcaryi może mu być tylko pod tym warunkiem dozwolonym, jeśli się wstrzyma od wszelkiego mieszania się w politykę, bo Szwajcarya, mając już liczne ambarasy, nie chce sobie ze strony francuskiej przysporzyć nowych trudności. Po odebraniu takiego zawiadomienia odstąpił hr. Paryża od zamiaru swego udania się na czas pewien do Szwajcaryi.

Do urny wyborczej przystąpią jutro obywatele miasta Krakowa. Ogólne zgromadzenie wyborców, odbyte w poniedziałek, a złożone z tak znakomitego zastępu mężów w mieście i kraju znanych i szanowanych, w próbnem głosowaniu objawiło wyraźnie, kogo uważa za najwłaściwszych reprezentantów naszego grodu w Sejmie krajowym. Zgodnie z naszem od początku zapatrywaniem wyborcy miasta oświadczyli się za dotychczasowymi posłami: Leonem Chrzanowskim, Józefem Majerem i Ferdynandem Weiglem.

Tych kandydatur broniliśmy nieustannie, a śmiało możemy stwierdzić, iż czyniliśmy to nie w interesie stronniczym, boć żaden z dotychczasowych posłów krakowskich nie należał w Sejmie do tego klubu, który z dziennikiem naszym był związany ściślejszą wspólnością zasad, poglądów i zapatrywań na stosunki i sprawy naszego kraju. Nie stawiliśmy też tym razem kandydata odrębnego z naszego stronnictwa, kierując się przedewszystkiem uczuciem sprawiedliwości względem tych, którzy dotychczas godnie i sumiennie nasze miasto reprezentowali. Kto przez długi szereg lat z nieznużoną pracowitością i wytrwałością, oddawał na rozmaitych polach działalności publicznej miastu i krajowi niepospolite zasługi, ten ma prawo żądać wdzięcznego uznania ze strony współobywateli, a mieliśmy już tego liczne dowody, że nasze światłe, patryotyczne i dbałe o dobro publiczne obywatelstwo, umie zawsze cenić i uszanować szczerą i gorącą pracę, sumienne spełnianie obowiązków, zacność i czystość charakteru.

Nie wątpimy też, że ogół obywatelstwa i tym razem nie sprzeniewierzy się tej szlachetnej i zdrowej tradycyi. Błyskotliwe teorye i wielkie wykrzykniki tyle razy już zwodniczo odbijały się o nasze uszy, iż bez czynów dodatnich pozostają zawsze tylko echem bez wartości i bez treści. Mając swobodny wybór, bez uprzedzenia, bez kierowania się stronniczemi względami, sumienie i obowiązek nakazuje nam dać pierwszeństwo tym, którzy nie zapowiadają, że coś dopiero zrobić zechcą, ale którzy już przez cały ciąg swego publicznego żywota złożyli dowody, że robić umieją, że robili wiele i dobrze, że w historyi miasta i kraju zapisali chlubnie swoje nazwiska, że się wreszcie zrośli z duchem i tradycyą tego starożytnego grodu, który tak wielu wielkich i zasłużonych w narodzie wydał mężów.

Wybór Chrzanowskiego i Weigla wobec znakomitej większości głosów, jaką ci dwaj kandydaci uzyskali tak w przedwyborczym komitecie, jak też na zgromadzeniu wyborców, uważać już dziś można za stanowczy i niewątpliwy, a w istocie przykro i boleśnie wyznać, iż przyszło do tego, że w Krakowie może być wątpliwym wybór Majera, którego nazwano słusznie „dzieckiem i chlubą" Krakowa. Przez przeszło pół wieku patrzy Kraków z uszanowaniem i dumą, jak ten krakowski syn mieszczański od wczesnej młodości aż do sędziwej starości, zawsze skrzętnie, gorliwie i pożytecznie pracował, jak troskliwie wnikał w potrzeby miasta, które gorąco ukochał, jak od zawiązania Rady miejskiej zasiadał i działał w jej gronie, jak w trudnych i ciężkich czasach mężnie i wytrwale stał na straży praw prastarej szkoły Jagiellońskiej, jak wreszcie krzątał się około utworzenia jedynej w Polsce Akademii Umiejętności i jak po jej utworzeniu bez przerwy stoi na czele tej znakomitej instytucyi naukowej.

Nie dziw też, iż poważne grono obywateli, co „nie od dziś lub wczoraj do Krakowa przybyli," lecz co znają na wskroś jego potrzeby i stosunki, postawili i zalecili kandydaturę Józefa Majera, a zaprawdę podziwiać należy w nim ten szlachetny hart duszy, to głębokie poczucie obowiązku, tę gorącą miłość sprawy publicznej, które sprawiły, iż Józef Majer nie zraził się chwilowemi trudnościami, ale stanął osobiście przed wyborcami, wyspowiadał się przed nimi szczerze i rzewnie ze swoich uczuć i objawił chęć służenia dalej miastu i krajowi. Burza oklasków, jaką powitano sędziwego prezesa Akademii na trybunie, pełne zapału okrzyki wznoszone na jego cześć, utwierdzić musiały wszystkich w tem przekonaniu, że Kraków nie zapomniał o Majerze i że żaden dziennik i żadna mowa, nie zdołają zatrzeć tej sympatyi, miłości i przywiązania, jakiem otaczać go nie przestaje szanowne, poczciwym i zacnym duchem przejęte obywatelstwo nasze.

Po 23 latach żmudnego, a zasłużonego zawodu poselskiego, odbierać Majerowi mandat, byłoby niesprawiedliwością i niewdzięcznością, której się Kraków nie dopuści. Czyż będzie to na przyszłość podnietą dla młodych do pracy i zdobywania zasług obywatelskich, jeśli zobaczą, że ludzi, co stargali swe siły w posłudze krajowi i miastu, odpycha się i bez najmniejszej przyczyny usuwa się z areny publicznej? My nie przypuszczamy, aby Kraków w ten sposób odtrącił od siebie męża, co się w jego murach urodził, wychował, wzrósł, wykształcił, męża, co talentem, własnym trudem, ciężką pracą i poświęceniem, dobił się wysokich dostojeństw w kraju i państwie, męża, którego cała Polska dobrze zna i wysoko ceni. Kraków nie zapomni, że Józef Majer jest prezesem polskiej Akademii Umiejętności, że był przez długie lata prezesem Sejmowego Koła poselskiego i że jego upadek w wyborach krakowskich, na całym obszarze ziem polskich, przykre i smutne wywarłby wrażenie.

Przekonani o patryotyzmie, szczerem uczuciu obywatelskiem i dojrzałości politycznej wyborców miasta Krakowa, nie wątpimy, iż z solidarnością i karnością, z najszlachetniejszych pobudek serca płynącą, oddadzą jutro swe głosy Józefowi Majerowi.

Wzywamy przeto uroczyście wyborców miasta Krakowa, aby pod żadnym pozorem nie usuwali się od głosowania, ale zwartym zastępem stanęli do urny wyborczej i głosowali na tych trzech kandydatów, którzy na zgromadzeniu przedwyborczem uzyskali bezwzględną większość głosów, a tymi kandydatami są:

Leon Chrzanowski,
Dr Józef Majer,
Dr Ferdynand Weigel.

Z dobrego źródła otrzymujemy następujący artykuł o sytuacyi:

Zachowanie się prasy serbskiej, zwłaszcza rosyjskiej, wobec tak wybitnej mowy tronowej Najj. Pana z d. 23 czerwca było dla wszystkich polityków prawdziwą niespodzianką. Z początku prawie milczała, potem — otrzymawszy zapewne z góry hasło — okazała się albo niby zadowoloną, albo takie zajmowała stanowisko, jakoby się rozchodziło o sprawy nie bieżące, piekące, lecz jakby w dalekiej przyszłości rozegrać się mające. Każdy mniemał, że ustęp w mowie tronowej, Bułgaryi poświęcony, traktować będą jawnie w Rosyi jako zaczepkę, jako prowokacyę. O tem dotąd przynajmniej w prasie rosyjskiej mowy nie było. Dopiero, kiedy dzienniki bułgarskie pełne zachwycenia i wdzięczności wyraziły się o mowie tronowej Najj. Pana, upatrując w niej nader słusznie największą pochwałę i zachętę, jaka kiedykolwiek z ust monarszych padła dla tego małego państwa bałkańskiego, *Journal de St. Petersbourg* zerwał swe zagadkowe milczenie i lubo nawiasem tylko wspomniał o polityce hr. Kalnokyego względem Bułgaryi, owego „nieszczęśliwego" kraju, dodając, że zapatrywania Rosyi w tej mierze są światu znane, iż Rosya niema już nic innego do powiedzenia. A zatem Rosya uważa stan rzeczy w Bułgaryi za „nieszczęśliwy" i zamyka dyskusyę nad tym przedmiotem. Dalsza to i nader ciekawa illustracya do antagonizmu między oboma państwami, które od lat kilku stanęły na pierwszym, najbardziej zagrożonym planie przyszłych zawikłań europejskich. Wynurzywszy się w ten sposób, urzędowa prasa rosyjska zapewne przez dłuższy czas znowu milczeć będzie, albowiem publiczna to już prawie tajemnica, że pokój nie jest chwilowo, ani w najbliższym czasie najprawdopodobniej ani za rok zachwianym. Ale słowa „nieszczęśliwy kraj" nie bez celu wyrzucone zostały, mają one niejako pozostać jako ślad zapatrywania się Rosyi, aby jej nie posądzono, że zgadza się na tak sprzeczny z jej pojęciami ustęp o Bułgaryi w austryackiej mowie tronowej. Słowa te posłużyć także muszą jako zimna woda dla entuzyastów i optymistów pokojowych, niechcących widzieć zbierających się chmur groźnych. Położenie europejskie bowiem jest tego rodzaju, że nie trzeba się dać zbić z tropu ani chwilowemi pomyślnemi, ani chwilowemi niepomyślnemi faktami, zwłaszcza, jeśli ostatnie dotyczą małych państw wschodnich, bo nie tam, tylko w Berlinie i w Wiedniu padnie ostateczna decyzya. Co się dzieje w tych małych państwach, jak n. p. szowinistyczne demonstracye wielkoserbskie z okazyi 500-letniej rocznicy bitwy na Kosowem polu, to tylko ma znaczenie chyba symptomatyczne, ale jeśli strzały padną, to w chwili przez wielkie państwa prawie z góry przewidzianej.

Wychodząc raz z takiego jedynie racyonalnego założenia, nie należy lekceważyć ogromnego wrażenia, jakie sprawiła w Austryi i w Niemczech mowa tronowa. Wiemy z rozmów z wielu wybitnemi osobistościami, że nawet w kołach narodowo-niemieckich, najbardziej oddalonych od państwowego stanowiska austryackiego, przyjęto mowę tronową z dumą i z zapałem jako wyraz śmiałości i odwagi, tudzież poczucia sił i obowiązków. Niemasz w całej Austryi ani jednego stronnictwa, któreby pragnęło wojny, mimo to mowę tronową, którą uważają za jedną z ostatnich prób ocalenia pokoju, którą atoli może służyć za punkt wyjścia do wielkich zawikłań, jednomyślnie w całej Austryi czytano z niekłamanem zadowoleniem. Śmiało zaznaczyć winniśmy, że wskutek mowy tronowej podniósł się wszędzie i to znacznie państwowy duch austryacki. Czuć się to dało odrazu w delegacyach, gdzie hr. Kalnoky jest bardziej niż dawniej panem sytuacyi. Ucichła tam prawie wszelka opozycya, nawet wiecznie przeciwny i niezadowolony hr. Apponyi broń złożył wobec treści mowy tronowej.

Omijając niewątpliwy dla nikogo fakt, że Najj. Pan nie byłby wygłosił tak doniosłej mowy bez poprzedniego porozumienia się z cesarzem Wilhelmem II, to od chwili toastu cara na cześć ks. czarnogórskiego czuć zupełnie inny wiatr w Berlinie. Większa tam panuje i stałość i jasność w ocenie wypadków wschodnich, większa jednolitość w sądzie o austryackich interesach na półwyspie bałkańskim. Był czas i to niedaleki, kiedy zdawało się, że interesa te leżą po za sferą przymierza austryacko-niemieckiego, że są one dla polityki niemieckiej „Hekubą" i że nie warto dla nich poświęcić kości choćby jednego żołnierza pomorskiego. Nie omylimy się twierdząc, że wskutek toastu cara, oraz ostatnich wypadków serbskich stracono w Berlinie nieco cierpliwości, i że ztamtąd jeśli nie popchnięto, to zachęcono, aby zrobić krok naprzód na drodze śmielszej polityki. Mowa tronowa i przemówienie hr. Kalnokiego, lubo jeszcze na wskroś pokojowe, ale nierównie śmielsze i pewniejsze siebie, muszą posłużyć za oznakę i dowód zmienionego w Berlinie frontu. A jeżeli nie da się zaprzeczyć, że w Niemczech istniały, a poniekąd jeszcze istnieją dwa prądy, powolniejszy dyplomatyczny i żwawszy wojskowy, które zresztą żadnemu państwu nie są obce, to może czas już nie jest dalekim, kiedy oba te prądy zleją i połączą się w jeden prąd na korzyść Austryi.

W rozdrażnionem obecnie przeciw Rosyi usposobieniu Berlina znaczną gra rolę niedoszłe jeszcze

---

Skarb Wojewody.

(4)

(Ciąg dalszy).

W Warszawie głośną już była wiadomość o odkrytym skarbie i wszyscy znajomi pospieszyli ku mnie, aby o rezultat śledztwa zapytać. Niebawem i sam jenerał ukazał się w naszej loży. Oświadczyłem mu, że obwinionego dostawię nazajutrz, ale że nic dotąd wypowiedzieć nie chciał, że trwa w samobójczych zamiarach i że głównie przysięga dana wspólnikom zamyka mu usta. Ale jenerał był pewien siebie, cieszył się nawet na samą myśl indagacyi i zobowiązał się najsolenniej w bardzo krótkim czasie całą mi prawdę wyjawić.

Parę dni potem sam Abramowicz od godziny 6ej rano do 11ej badał delinkwenta. Pomimo całej swej biegłości jako sędzia śledczy, nie wyświecił nic innego nad to, co wiedziałem. Jana odprowadzono na ratusz i umieszczono w areszcie z innym przestępcą. W towarzyszu więziennym ukrywał się szpieg policyjny, nieraz w podobnych wypadkach używany; zataiwszy także skradzione pieniądze, po długiem odsiadywaniu w kozie, zdala od żony i dzieci, był niby gotów wyjawić prawdę, a traktując Jana przemycaną wódką i jego do zeznań namawiał. Jan wódki nie przyjął. Po całej nocy, strawionej na płonnej rozmowie, towarzysz się oddalił, aby zdać relacyę z powierzonego sobie badania. Kiedy powrócił, Jan nieżył. Przy zasuwie od pieca, na skrawku bielizny, biedak wisiał udławiony, nogami jeszcze odpierając się od ściany, aby zapewnić sobie śmierć prędszą. Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała wrócić mu życia. Tegoż dnia właśnie jenerał podejrzywając obwinionego o fałszywy religijny fanatyzm, miał go powierzyć sławnemu wtedy z wymowy księdzu Benjaminowi, przeorowi Kapucynów, który byłby przestępcę o nieważności przysięgi przekonał.

Śmierć nieszczęśliwego Jana przykre zwłaszcza na mojej matce uczyniła wrażenie. Od aresztowań wspólników powstrzymano jenerała — nawet energiczniejszych badań zaniechano na czas jakiś. — Gdy w kilka miesięcy potem, po rozpoczęciu na nowo śledztwa sąd zjechał do Nieborowa, bezskutecznie badano innych obwinionych. Wylękniona Maryśka wyparła się wszystkiego, co była poprzednio wyznała i śladu prawdy więcej nie odkryto.

Na tem się kończy część pierwsza tego dramatu. Pozostawało wszystko w półcieniu. Dopiero rok następny miał rzucić nowe światło na tajemnicze skarbu koleje.

* * *

Za dawnych czasów o wiele częściej, niż dzisiaj, budowle kryto dachówką. Ma się rozumieć, że Nieborowski pałac śród gliniastej wystawiony gleby, w majątku obfitującym w cegielnie, pokryty był holenderką. Od czasów Jana Kazimierza znosiła deszcze i śniegi i coraz to częściej potrzebował murarz przekładać nadpsutą i podrzucać fugi.

Naprawiano zatem na Nieborowskim pałacu północną część dachu, właśnie sypialnią ową ks. wojewody przykrywającą, gdy jeden z robotników podnosząc deskę pułapu, ujrzał tuż pod nim mały pokoik. Uwiadomiono książąt o nowem odkryciu, a gdy suficik odjęto, ukazały się cztery mury, na półtrzecia łokcia wysokie, tworzące czworobok tych samych, co dolna sypialnia rozmiarów. W rogu małe zagłębienie, założone cegłami, bez tynku, łączyło się bezpośrednio z framugą od łóżka dolnego piętra. Przy filarze z zagłębieniem stał jeszcze zielony, skórzany fotelik; obok niego na ziemi niedopalona łojówka w lichtarzu, lak, sznurki zielone, worki płócienne z napisem i etykietą, jak u poprzednio odkrytego, wreszcie długi hak druciany, służący zapewne do opuszczania worków do środka filaru. Niestety, we wnętrzu framugi zamiast błyszczących dukatów świeciły pustki, tylko rozgrzebując tynk u spodu, znaleziono klucz zardzewiały, jakby od szkatułki, może także zabranej ztąd wraz ze skarbem. O istnieniu tej górnej kryjówki Jan prawdopodobnie nie wiedział — byłby inaczej usunął przekonywające aż nadto dowody systematycznego składania przez księcia zaoszczędzonej gotówki. W jaki zaś sposób wojewoda wnikał na poddasze, wytłómaczyły ukryte nadzwyczaj misternie za szafą w toaletowym dolnym pokoju, wązkie drzwiczki i schody.

Twierdzenia więc Marysi były prawdziwe. Tłómaczono już sobie powody, dla których niegdyś sprowadzono do pałacowych poprawek człowieka obcego, niemowę. Więc, jak skąpiec legendowy, książę sypiał przy własnych skarbach, dotykając ich niemal ręką przez mury. Dziwna doprawdy, iż teraz dopiero uderzyła wszystkich tak znaczna różnica sufitów sypialni i przyległych pokoi, niezauważona przy śledztwie ani przez nikogo z poprzednio tu zamieszkałych! Od lat dwudziestu codziennie prawie ocierano się o niezliczone bogactwa, o krocie, może o miliony, i nikt się nie domyślił tak bliskiego ich zatajenia! Nieprzezorności ludzka! czyż nie w tych miejscach, w których zaniepokojony bogacz umierał, nie w tej komnacie, gdzie długoletni wiek przeżył, tutaj nie indziej wypadało ich poszukiwać? W tydzień może po tem odkryciu dalsze restauracye pokoi wyjawiły jeszcze pod płytą marmurową kominka w gabinecie wojewody drugą, mniejszą o wiele skrytkę na wysokość człowieka, tak samo już wypróżnioną, a której istnienie ostrożny książę starannie taił przed służbą, skoro, jak podanie głosiło, nigdy na tym kominku ognia dotąd nie palano.

Dwa wnęki stały otworem, wiejąc pustkowiem. Rozczarowane oko mierzyło ich głębie, licząc, ile też zawierać mogły. Gubiono się w domysłach, przezierano rachunki stare. Rozdrażnioną ciekawość jątrzyła coraz bardziej chęć odszukania tak dotkliwej zguby. — Ileż to razy odtąd uderzono w ścianę, czy się nie odezwie czasem głosem próżni? odrywano posadzki, rewidowano wyciery, zawsze napróżno!

W dobrach książąt na Wołyniu żył jeszcze na gracyi jeden z najstarszych sług wojewody. Dawny sekretarz, potem plenipotent księcia, człowiek wielkiej prawości i zasług, nazwiskiem Reuter. Był typem skończonym dawnego wojaka; wyprostowany zawsze, rumiany, z wąsem krótko ostrzyżonym; trzęsącą się od wieku głowę obwiązywał długim czarnym atłasowym halsztukiem, w którym tkwiła koralowa rzeźbiona szpilka. Pan Reuter, mimo siódmego krzyżyka, wstawał z kurami. Jego bacznego oka nic nigdy nie uszło, a pamięć miał doskonałą. Ma się rozumieć, że odkrycia nieborowskie mocno go obeszły. On to wytłómaczył nawet, co znaczyła owa data, wypisana ręką księcia na workach.

MICHAŁ RADZIWIŁŁ.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do skutku porozumienia się co do rewizyty cara u cesarza niemieckiego. Raptowny przejazd rosyjskiego następcy tronu przez Berlin bez zatrzymania się tamże, nie jest wiele rokującym dla oczekiwanego spotkania się obu monarchów północnych, między którymi o podobnej zażyłości, jak między Wilhelmem I a carami Aleksandrem II i III wogóle oddawna już niema mowy. Tyle już pisano w inspirowanych dziennikach pruskich, zwłaszcza w *Gazecie Kolońskiej*, o tej wizycie cara, tyle mu już dano pośrednich lekcyj o obowiązkach grzeczności, że albo się odechce monarsze rosyjskiemu pospieszyć na terytoryum niemieckie, albo już z góry odjęto — że tak powiemy — całą woń spodziewanym jego odwiedzinom. Wszak każda wizyta cara w którejkolwiek stolicy europejskiej jest źródłem nieskończonego strachu i nieustannych obaw dla gościa samego, jak i dla ugaszczających go monarchów, zwłaszcza dla otaczających go opieką swą władz bezpieczeństwa publicznego. Historya lat ostatnich świadczy zresztą, jak mało znaczenia mają tego rodzaju wizyty monarsze. Minęły zjazdy monarchów w Berlinie, w Skierniewicach, w Kromieryżu bez wszelkiego rezultatu, bo nie zdołały w niczem wstrzymać lub łagodzić biegu wypadków, rozwijających się w duchu dzisiejszym. Sami już monarchowie widzą i wiedzą, że nie oni sami kierują rozwojem historyi. Krokiem... ani bezpośrednio przed rewolucyą bułgarską podjęta podróż Arcyksięcia Karola Ludwika do Petersburga, gdzie brata Najj. Pana podejmowano jakby monarchę, ani wymiana najczulszych i najserdeczniejszych uścisków, nie stanęły na przeszkodzie dokonanej przez despotyczną Rosyę rewolucyi przeciw ks. Aleksandrowi. Wybitni mężowie w Galicyi, szczycący się zaufaniem Monarchy austryackiego, zbyt dobrze wiedzą, jakie wrażenie sprawiły ówczesne wypadki w Bułgaryi na osobach Najj. Pana i Arcyksięcia Karola Ludwika, który bawił wtedy na manewrach w kraju naszym, Arcyksięcia Karola Ludwika, który niemal wprost z Petersburga przybył na te manewra. Mężowie ci mieli sposobność przekonać się, jaką impresyę ówczesne wypadki bułgarskie wywarły na Najj. Pana i jego brata i jaka psychologiczna zaszła wtenczas zmiana w usposobieniu monarchy w stosunkach Austryi do Rosyi i co do wartości zjazdów.

Minister wyznań i oświecenia nadał opróżnione posady nauczycielskie w państwowych szkołach średnich:

Profesorowi gimnazyum w Tarnopolu Edwardowi Charkiewiczowi, posadę w gimnazyum św. Jacka w Krakowie; przydzielonemu do gimnazyum św. Anny w Krakowie profesorowi w wadowickiem gimnazyum Teofilowi Krasnosielskiemu, posadę w gimn. św. Jacka w Krakowie; profesorowi szkoły realnej i gimnazyum w Brodach, Włodzimierzowi Reslowi, posadę w drugiem gimnazyum we Lwowie; profesorowi gimnazyum w Rzeszowie, Józefowi Winkowskiemu, posadę w trzeciem gimnazyum w Krakowie.

Minister wyznań i oświecenia zamianował rzeczywistymi nauczycielami suplentów: Kazimierza Bobek, w trzeciem gimn. w Krakowie; Dymitra Czechowskiego, z gimnazyum w Czerniowcach dla gimnazyum w Wadowicach; Ignacego Dulębowskiego, z gimn. w Jaśle, dla gimnazyum w Nowym Sączu; Andrzeja Gąsiorowskiego, z gimn. w Tarnopolu, dla gimnazyum w Rzeszowie; Feliksa Głowackiego, z gimn. w Rzeszowie dla gimnazyum w Tarnopolu; Dra Antoniego Jaworowskiego z trzeciego gimn. w Krakowie, dla gimnazyum w Tarnopolu; Dymitra Lewkiewicza, z gimn. akad. we Lwowie, dla gimnazyum w Przemyślu; Hilaryona Ogonowskiego, z akademickiego gimnazyum we Lwowie, dla tegoż zakładu; zamianował zaś prowizorycznym nauczycielem suplenta Józefa Piżło, z drugiego gimnazyum we Lwowie, dla gimnazyum w Rzeszowie.

Wybory sejmowe.

Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie Komitetu przedwyborczego miejskiego, na którem toczyła się obszerna dyskusya nad pytaniem, czy komitet ma ograniczyć do prostego podania wyniku głosowania zgromadzenia przedwyborczego do wiadomości wyborców, czy zaś polecić im tych trzech kandydatów, którzy otrzymali przy głosowaniu największą ilość głosów. Pierwszego zdania bronili Dr Kohn, Romanowicz, i Dr Boroński, drugie wypowiedział na samym początku prezes Baranowski a potem bronił go gorąco prof. Dr Zoll. Na nic się jednak nie zdały argumenty tego ostatniego, że obowiązkiem komitetu jest polecić trzech kandydatów wyborcom, że na ten właśnie cel wybierano go i odbywano potem próbne głosowanie na zgromadzeniu przedwyborczem; przeważna większość wolała bowiem komitet ograniczyć do upokarzającej roli zawiadomienia wyborców o tem, o czem wszyscy wiedzą i co wczoraj umieszczone już było we wszystkich dziennikach, aniżeli zasłużonemu prezesowi Majerowi oddać sprawiedliwość, która mu się należała.

Fakt ten nie potrzebuje żadnego komentarza.

Ogłoszono następującą odezwę:

Do Wyborców miasta Krakowa!

Komitet przedwyborczy dla miasta Krakowa podaje do wiadomości, że na zebraniu wyborców w dniu 1 b. m. odbyło się głosowanie nad kandydatami na posłów do Sejmu krajowego i na 567 głosujących otrzymali:

Dr Ferdynand Weigel 251 głosów,
Leon Chrzanowski 480 głosów,
Dr Józef Majer 306 głosów,
Dr Adam Asnyk 267 głosów,
Dr August Sokołowski 72 głosy,
Dr Faustyn Jakubowski 21 głosów.

Kraków dnia 3 lipca 1889 r.

Dr Bandrowski sekretarz. *Dr Szlachtowski* przewodniczący,

Jutrzejszy wybór trzech posłów na Sejm krajowy z miasta Krakowa odbywać się będzie według następującego porządku, ogłoszonego przez prezydyum magistratu:

Pierwsza sekcya, obejmująca nazwiska wyborców w porządku alfabetycznym od lit. A do F włącznie, głosować będzie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

Drugą sekcyę stanowią wyborcy od lit. G do K włącznie i ci wybierać będą w sali Collegium physicum, przy ulicy św. Anny pod l. domu 6, na dole.

Do trzeciej sekcyi należeć będą wyborcy od lit. L do R włącznie, dla których przeznaczoną została sala redutowa w gmachu teatralnym.

Czwarta sekcya obejmuje wyborców od lit. S do Z włącznie, którzy dla wyboru zgromadzą się w sali Rady miejskiej.

Dla każdej sekcyi ustanowioną została osobna komisya wyborcza.

Głosowanie trwać będzie od godz. 9ej zrana do godz. 5ej popołudniu i to w ten sposób, że każdy wyborca, w przeznaczonej dla niego sekcyi porządkiem listy wywołany, przedstawi swoją kartę legitymacyjną i wymieni trzy osoby, które wedle jego życzenia mają być posłami na Sejm krajowy.

O godzinie 5ej wieczorem rozpocznie się we wszystkich sekcyach obliczanie głosów, które przez komisyę wyborczą w każdej sekcyi oddzielnie przedsięwziętem będzie. Po ukończeniu skrutynium w sekcyach zestawiony zostanie w sali Rady miejskiej przez wszystkie komisye wyborcze wynik głosowania, a rezultat zestawienia będzie natychmiast przez przewodniczącego komisyi ogłoszonym.

Gdyby w dniu 4 lipca b. r. jako w pierwszym dniu wyborów bezwzględna większość głosów dla trzech kandydatów na posłów osiągniętą nie została, wtedy w dniu później oznaczyć się mającym przedsięwziętym będzie wybór powtórny.

Przypominamy w końcu, iż osoby zamieszczone na liście wyborców, którymby kart legitymacyjnych nie doręczono, niech się zgłoszą po ich odbiór do wydziału III Magistratu w godzinach urzędowych.

Wskutek artykułu *Nowej Reformy* w przedwczorajszym numerze, przedstawiającego jakoby organa rządowe w sposób nielegalny agitowały przeciw wyborowi hr. Mieroszowskiego przesłał Delegat Namiestnika do redakcyi *Nowej Reformy* następujące urzędowe sprostowanie:

Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie sprostowania wiadomości podanej we wczorajszym numerze dziennika *Nowa Reforma* z dnia 2 lipca b. r. Nr 148 i w nadzwyczajnym dodatku do tego numeru z dnia wczorajszego, jakoby komisarz powiatowy p. Górski polecił żandarmeryi agitować przeciw wyborowi hr. Mieroszowskiego i jakoby komendant posterunku żandarmeryi Greffner skonfiskował sprawozdanie poselskie hr. Sobiesława Mieroszowskiego, albowiem cała ta wiadomość jest najzupełniej nieprawdziwą, gdyż ani p. Górski ani nikt z urzędników Starostwa nie polecił żadnemu c. k. żandarmowi agitować przeciw wyborowi hr. Mieroszowskiego i żaden żandarm pisma drukowego dotyczącego wyborów, a tem mniej sprawozdania poselskiego hr. Mieroszowskiego nie konfiskował.

Kraków dnia 2 lipca 1889 r.

(podp.) *Kuczkowski.*

W uzupełnieniu wczorajszych telegramów donoszą nam, iż w Nowym Targu wybrany został posłem hr. Edward Raczyński 139 głosami na 140 głosujących. Kontrkandydat Pławicki otrzymał 1 głos, a drugi kontrkandydat X. Bednarz nie uzyskał żadnego głosu. W Gorlicach wybrany posłem Adam Skrzyński 97 głosami na 156 głosujących. Kontrkandydat Biechoński otrzymał 59 głosów.

Komitet centralny przedwyborczy dla wschodniej Galicyi przyjął do wiadomości uchwałę komitetu miejskiego w Kołomyi, który na posiedzeniu swem z d. 29 z. m. przyjął kandydaturę Dra Floryana Ziemiałkowskiego na posła sejmowego z m. Kołomyi i postanowił kandydaturę tę ogłosić.

Równocześnie odniósł się komitet centralny do komitetu przedwyborczego w Drohobyczu z oświadczeniem, że podtrzymuje ogłoszoną na miasto Drohobycz kandydaturę p. Stanisława Szczepanowskiego i zaleca go na posła z tego miasta.

Z Rzeszowa donoszą, że Dr Wiktor Zbyszewski cofnął swą kandydaturę na posła z m. Rzeszowa. Natomiast wystąpił jako kontrkandydat Dra Alojzego Rybickiego, tamtejszy notaryusz Jan Pogonowski.

Biała 30 czerwca. Pod przewodnictwem burmistrza p. Nachowskiego odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze, na którem dotychczasowy poseł Dr Rosner zdawał sprawę z swych czynności poselskich. Ograniczył się on do krytyki uchwał Sejmu bez jego współdziałania zapadłych, a jako jedyną dodatnią działalność reprezentacyi krajowej uznał statut dla większych miast, będący zdaniem mowcy wierną kopią ordynacyi miejskiej, po klęskach wojen napoleońskich w Prusach zaprowadzonej.

Następnie przemówił do wyborców sekretarz krakowskiej Izby handlowej Dr Artur Leo, zaznaczając, że tylko warunkowo kandyduje, ponieważ przedstawiony przez komitet przedwyborczy fabrykant Franciszek Strzygowski z powodu licznych zajęć i nieznajomości języka polskiego wymawia się dotąd od przyjęcia mandatu. Zresztą stanął mowca ten na gruncie ściśle praktycznym, omawiał konieczność reformy budżetu krajowego, sprawy szkolne, przemysłowe i podatkowe, kończąc zapewnieniem popierania specyalnych interesów miasta i jego mieszkańców bez różnicy narodowości. Mowę tę ściśle przedmiotową przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Drugi kandydat p. Herman Czecz powołał się na solidarność wszystkich klas naszego społeczeństwa, wystąpił przeciw podsycaniu zawiści społecznej między chłopem a szlachtą i stwierdził, iż szlachta bynajmniej nie przestrzega interesów kastowych, lecz działa zawsze dla dobra ogółu. Głosowania próbnego nie było, a gdy ani p. Strzygowski, ani Dr Rosner nie oświadczyli się, ażali o mandat poselski się ubiegają, sytuacya pozostała niewyjaśnioną i zapewnie dopiero w dniu wyboru nastąpi porozumienie.

KRONIKA.

— **Żelazny kościół.** Belgijskie Towarzystwo robót publicznych w Biuche, w Hennegau, wykonało w warsztatach swoich dzieło, budzące podziw w kołach fachowych. Jest to w najczystszym stylu gotyckim z żelaza kutego i lanego wykonany kościół, przeznaczony dla parafii „Notre-Dame del Carmen“ na Manili. Wyspy Filipińskie nawiedzane są przez częste i gwałtowne trzęsienia ziemi, tak, iż budynki wznoszone z cegieł i kamieni ulegają zupełnemu burzeniu. Ów kościół żelazny przeto zbudowany został na podstawie starannych studyów ludzi fachowych w ten sposób, że może stawić opór najsilniejszym nawet rewolucyom podziemnym. Ma on 54 metry długości, a 22 szerokości, sufit nawy kościelnej wznosi się na 20 metrów, dwie wieże na dachu mają 50 metrów wysokości. — Ogólna waga kościoła wynosi 1,600.000 kilo.

— **Drogocenny dyament.** Na wystawie paryskiej oglądać można od pewnego czasu dyament, który jest tem wśród drogich kamieni, czem wieża Eiffla w budownictwie. Pochodzi on z kopalni dyamentów w Caplandzie i ważył przed oszlifowaniem 457 karatów. Przy szlifowaniu musiano odciąć kawałek, ważący 45 karatów, był bowiem zarysowany, a naturalnie z tego kawałka zrobiono jeszcze bardzo wspaniały brylant, wagi 20 karatów. Szlifowania pozostałej większej części cennego kamienia dokonano w Amsterdamie, a praca ta zabrała całe półtora roku. Obecnie po oszlifowaniu, waży ten kamień jeszcze 200 karatów, a więc o 44 karaty więcej od słynnego „Regenta,“ należącego do koronnego skarbu francuskiego, znajdującego się teraz w sali Apollina w Luwrze — i od równie słynnego „Kochinura,“ własności korony angielskiej. Głównym posiadaczem nowego tego olbrzyma między dyamentami jest p. Pam, poddany austryacki, w Caplandzie osiadły. Właściciel zaprezentował też kamień ten po oszlifowaniu najprzód Cesarzowi austryackiemu i na jego cześć dał mu nazwisko „Imperial.“ Na wystawie paryskiej znalazł się „Imperial“ dopiero przed kilku dniami i najprzód okazany został państwu Carnotom. Znawcy utrzymują, iż kamień ten nietylko co do wielkości, lecz i pod względem blasku, nie ma dotąd sobie równych.

— **Nowa łódź podmorska.** Dwaj inżynierowie włoscy, pp. Degli Abatti i Simeoni, wynaleźli nowy system łodzi podmorskiej w kształcie wężownicy. Typ jej jest nadzwyczaj ciekawy. Statek, w formie kuli ostrokręgowej, cylindrycznej, bardzo znacznie przedłużony, ma u steru zakończenie na podobieństwo rybiego ogona, chwytającego zdobycz w powietrzu, a zaopatrzony jest w elektryczne reflektory. Celem tej łodzi jest odszukiwanie podwodnych skał morza Śródziemnego, dla wydobywania zatopionych skarbów. W Rzymie zawiązuje się obecnie Towarzystwo mające się zająć eksploatacyą tego wynalazku.

Z miasta i kraju.

— **Korpus wakacyjny.** Zarząd tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, którego prezesem jest p. Jabłoński, dyrektor seminaryum nauczycielskiego, postanowił utworzyć przy szkole czteroklasowej na Kleparzu korpus wakacyjny, do którego będą przyjmowani uczniowie szkół ludowych. — Korpus ten będzie w czasie tegorocznych wakacyj odbywał wycieczki za miasto, w czasie których będą uczniowie używali przyjemności na świeżem powietrzu, a mianowicie oddawali się odpowiednim zabawom, grom, tudzież ćwiczeniom gimnastycznym, zawsze pod nadzorem nauczycieli. — Korpus ten będzie pod kierunkiem p. Aleksandra Pająka, dyrektora wspomnianej szkoły.

Do korpusu wakacyjnego może być przyjęty uczeń, którego rodzice złożą na koszta urządzenia korpusu jednorazową opłatę dwóch złr. w. a.

Jeżeli się do korpusu wakacyjnego zapisze dostateczna ilość uczniów, odbędzie się pierwsza wycieczka za miasto już dnia 6 lipca w sobotę.

Ponieważ korpusem tym będą się zajmowali doświadczeni nauczyciele, a opłata za umieszczenie syna w korpusie nawet dla mniej zamożnych jest przystępną, przeto zalecamy rodzicom, aby dla dobra dzieci korzystali ze sposobności, która im się nadarza, aby synowie ich pod nadzorem nauczycieli mogli pobujać kilka godzin na świeżem powietrzu, wśród radosnej zabawy poznać ziemię rodzinną, jej płody, przypatrzyć się pracy rolnika i krajowego przemysłowca, a równocześnie poznać mnóstwo miejsc, do których przywiązane są różne wspomnienia historyczne, oparte na prawdziwych faktach i zdarzeniach z dziejów ojczystych, czego nie mogliby poznać nawet pod nadzorem rodziców, którym inne obowiązki nie pozwalają czynić podobnych wycieczek, a z obawy, aby ich dzieci nie dostały się w towarzystwo złych dzieci, trzymają je w mieszkaniach częstokroć dusznych, ciasnych, wilgotnych, gdzie mało światła i brak czystego powietrza.

— **Sprawa rybacka** w naszym kraju poczyna po dość długim czasie pewnego opuszczenia znowu przybierać ruch pomyślniejszy. Ustawa rybacka przez Sejm krajowy uchwalona i sankcyonowana wejdzie bowiem, jak się spodziewać mamy powody, niebawem w wykonanie, ponieważ — jak już donosiliśmy — JE. P. Namiestnik zwołał na dzień 15 lipca b. r. ankietę w celu uradzenia przepisów wykonawczych do pomienionej ustawy. Ale też i w kierunku praktycznego podniesienia stanu rybołowstwa okazują się dobre chęci i pomyślniejsze widoki, ponieważ już w tym roku będziemy mieli cały szereg wylęgarni dla ikry łososia, a mianowicie w naszym kraju podgórskim prócz wylęgarni w Krzeszowicach i w Suchy, nowe takie zakłady w Zakopanem i Porębie Wielkiej, które to zakłady fundują hr. Edward Raczyński i hr. Antoni Wodzicki. Byleby tedy ustawa rybacka weszła w życie, a co ważniejsza — w rzeczywiste zastosowanie i wykonanie, to jest pewność, że rzeki nasze zaludnią się znowu cenną rybą, która w ostatnich czasach przez bezwzględne tępienie, mianowicie w czasach ochrony, widocznie niknąć poczęła.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Męskie Towarzystwo św. Wincentego à Paulo ma sobie za miły obowiązek złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie X. dziekanowi Władysławowi Chotkowskiemu za łaskawą uprzejmość, jaką okazał głosząc kazanie w ubiegłą niedzielę w kościele Najśw. Panny Maryi i gorąco zachęcając słuchaczy do składki na rzecz ubogich wspieranych przez wspomniane stowarzyszenie. Wymowna zachęta nie mogła pozostać bez skutku — to też składka zbierana na sumie i ostatniej mszy św. przez X. Gaca przyniosła 53 złr. 27 c., mimo że pierw zapowiedzianą nie była.

— **Wieliczka** 3 lipca. Pani Zimajer uraczyła nas wczoraj w tutejszym teatrze wraz z córką i p. Solskim wesołem, doskonałem przedstawieniem, uświetnionem jej niezrównanym talentem. Panna Zimajer, acz w innym niż matka rodzaju, jest obiecującą, piękną zapowiedzią. Teatr był przepełniony. Między innymi był i nowo obrany poseł p. Niedzielski. Oklaski huczne i zasłużone brzmiały aż do 11ej, o której to godzinie zakończyło się przedstawienie, miłe po sobie zostawiając wspomnienie. Było kilka osób z Krakowa, oraz ze Swoszowic, a ztamtąd przybyły nasze artystki p. Hoffmannowa i p. Wojnowska.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Żurowa, w powiecie jasielskim, na restauracyę kościoła, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **IV walne zgromadzenie** Towarzystwa gorzelników polskich odbędzie się we Lwowie w sali „Frohsinn“ (hotel Żorża) w d. 6 i 7 lipca, na które Towarzystwo zaprasza i załącza karty zniżenia kolejowego.

Nekrologia.

Dominik Zbrożek, rektor politechniki lwowskiej, b. poseł na sejm krajowy, zmarł przedwczoraj po dłuższej chorobie w Samborze. — Ś. p. Zbrożek, jako uczony matematyk, kochał wiedzę nadewszystko i z pewnością trzy czwarte czasu, jaki daje życie, przepędził bądź na katedrze, bądź w samotnej celi obserwatoryum politechniki lwow., gdzie mieszkał formalnie, zawsze oddany na usługi tych, którzy choćby po północku rozkoszować się pragnęli cudami i tajemnicami gwieździstego stropu Bożego. Prawdziwym też był przyjacielem młodzieży, a w szczególności uczniów swoich, którzy zapraszają na pogrzeb ukochanego profesora, który się odbędzie dziś w Samborze. Jak się dowiadujemy, na pogrzeb udało się do Sambora gremium profesorów politechniki.

W sobotę d. 29 czerwca odbył się w Bochni pogrzeb ś. p. Antoniego Kozubskiego, liczącego lat 67. Zmarły, sekretarz starostwa, odznaczał się nieskazitelnością charakteru, gorliwością w pełnieniu obowiązków swego urzędu i uprzejmością, i dla tych przymiotów cieszył się ogólną sympatyą wśród mieszkańców tutejszego miasta, w którem od lat trzydziestu kilku przebywał.

W obrzędzie pogrzebowym wzięli udział urzędnicy starostwa, cała tutejsza inteligencya, jakoteż z okolicznych wiosek liczni wieśniacy, dla których zmarły umiał być zawsze uprzejmym i uczynnym. — Cześć jego pamięci.

W Wilnie zmarł 27 maja st. st. ociemniały muzyk i kompozytor Władysław Szachno. Melomani opłakują w nim jeden z filarów muzycznego świata wileńskiego i chwalą jego utwory — niestety, zatracone nazawsze, gdyż ciemny kompozytor grywał na pamięć i nie spisywał utworów swoich.

Repertuar teatralny.

We środę 3go lipca: *Nanon*, operetka w 3 aktach, Genégo.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 6go: *Halka*, opera w 4 aktach, St. Moniuszki. Pierwszy gościnny występ p. W. Florjańskiego, tenora opery pragskiej.

W niedzielę 7go: *Don Cezar*, operetka w 3 aktach, Dellingera.

— Dnia 2go lipca pogoda; term. od 9 9 doszedł do 25·7 C. Barometr trochę się podniósł; o g. 7ej rano dnia 3go stan jego był 744·0 millim., termom. 15 0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 4go lipca: ś. Józefa Kalasantego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Na Wystawę zjed. Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Chełmońskiego „Babskie lato“, „Hanka“; Boznańskiej „Portret niewiasty“; Kostrzewskiego „Z nałogu“; Piechowskiego „Sadź“; Szernera „Lisowczyki“; Gadomskiego „Biednemu wiatr w oczy“, fig. z terrakoty. Paleta artystów monachijskich, ofiarowana p. M. Bałuckiemu.

Efektowny obraz pod tytułem „Mglisty poranek“ nad brzegiem jeziora nadszedł wczoraj z Kolonii na wystawę Sztuk Pięknych. — Jest to dzieło słynnego pejzażysty Meckela, tego właśnie, który niedawno nadesłał na wystawę naszą „Pochód karawany na puszczy.“

„**Przeglądu polskiego**“ zeszyt I (rocznik 24) na miesiąc lipiec zawiera: I. Alfred Potocki (wspomnienie pośmiertne), przez Stanisława Tarnowskiego. — II. Filozofia na dworze Medyceuszów, przez X. Dra Stefana Pawlickiego. — III. Stój chwilo! Powieść (ciąg dalszy), przez Stanisława Pileckiego. — IV. Guarini i jego poselstwa, przez Dra Stanisława Windakiewicza. — V. Poglądy na epokę lodową (dokończenie), przez Wł. Satkego i Wł. Boberskiego. — VI. Kronika literacka. Dzieła Józefa Szujskiego. Wydanie zbiorowe. Serya II. Tom IX: Historyi polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście. M. Bielski: Satyry (1569). B. Bucher: Die alten Zunft- und Verkehr-Ordnungen der Stadt Krakau, nach Balthasar Behem's „Codex Picturatus“ in der k. k. Jagellonischen Bibliothek. M. Vachon: Philibert de l'Orme. Ph. Burty: Bernard Palissy. Picatoste: Estudios sobre la grandeza y decadenza de Espana. Los Espanoles en Italia. 3 t. G. Monod: Bibliographie de l'Histoire de France. Z literatury powieściowej. K. Junosza (Szaniawski): Wilki oraz inne szkice i obrazki. — VII. Przegląd polityczny, przez * * *

„**Świata**“ Nr 13 z datą 1 lipca ukazał się już na trzy dni naprzód i przedstawia się bardzo ładnie. Oprócz dalszych ciągów kilku artykułów (Mahrburga, Ochorowicza) i powieści (Zagórskiego, Maryi Szeligi, Anieli Tripplin) znajdujemy tam kilka zajmujących artykułów: Ferdynanda Hösicka (o Słowackim), Leopolda Meyeta (o Mickiewiczu), W. J. Wdowiszewskiego (Recenzya historyi malarstwa Narkiewicza Jodki), A. Dobrowolskiego (Piotr Jaxa-Bykowski) i Edw. Porębowicza. Nader ważnem jest dokończenie artykułu „Starożytne budowle u św. Ducha,“ którego autor prof. Łuszczkiewicz, powaga w rzeczach archeologii i znajomości historyi miasta naszego stanowczy głos zabiera w obronie przeznaczonego na zagładę budynku, na którego wartość pamiątkową i artystyczną *Czas* jeden z pierwszych zwrócił przed laty uwagę. Dział rycin mieści obok illustracyi Tadeusza Rybkowskiego, Czesława Jankowskiego, reprodukcye dzieł Błotnickiego, Kozakiewicza, J. Malczewskiego, Grottgera, Dulębianki, własnoręczny rysunek Jul. Słowackiego i Eug. Delacroix nieznany portret Mickiewicza. Mniej szczęśliwie niż kiedyindziej wypadły rysunki Kruszewskiego i kronika dosyć skąpa.

Popis uczniów Konserwatoryum muzycznego.

Konserwatoryum muzyczne w Krakowie urządziło z końcem roku dwa popisy. Pierwszy, rodzaj egzaminu wobec profesorów i szczupłego grona znawców, odbył się dnia 28 czerwca — drugi popis publiczny dnia 30 czerwca w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń. Pozwoliły nam one przekonać się o stanie młodej instytucyi, oddanej pod kierownictwo Władysława Żeleńskiego i przezeń umiłowanej, o postępach uczniów i metodzie nauki.

Powiedzmy z góry, co nam słuszność powiedzieć nakazuje, że popisy te przekonały nas wymownie, iż w całej nauce znać doświadczoną i umiejętną rękę pedagoga, który ujął ster instytucyi, znać ład, system, jednolitość kierunku, słowem wszystko to, co tylko dobra szkoła dać może, lubo zapewne jeszcze rezultatami nadzwyczajnemi poszczycić się nie ma prawa. Ale bo i czegóż możemy wymagać po roku zaledwie istnienia konserwatoryum i przy szczupłych środkach, które nie pozwalają wypełnić bardzo dotkliwych luk w siłach profesorskich? Mimo to instytucya choć nie bogata, na dobrych opartą jest podstawach — a miejmy nadzieję, że z czasem przy pomocy rządu, — który w tym celu umyślnie zesłał w ciągu roku inspektora swojego — wzmocni się ona, wzrośnie w znaczenie i powagę, uzupełni działy nauki i siły nauczycielskie. To pewna już dziś, że pracują i uczą się na seryo w naszem konserwatorym, a owoce są widoczne: Towarzystwo muzyczne znajduje już od jakiegoś czasu pomoc do swoich koncertów, a miasto zyskuje systematycznie wykształconych nauczycieli i nauczycielki do początków muzyki. — Niemniej wychodzą ze szkoły ukwalifikowani i pożytecznie pracujący organiści, którzy zastąpią kaleczących uszy samouków, prostej kadencyi lub modulacyi nie umiejących zrobić, jakich niestety jeszcze niebrak nawet po parafiach Krakowa. — O ile wiemy wypracowują się plany i istnieją zamiary, które na przyszłość zapewniają coraz pomyślniejszy rozwój konserwatoryum krakowskiego.

W popisie dnia 30 czerwca brali głównie udział uczniowie dyr. Żeleńskiego (fortepian), p. Singera (skrzypce), p. Mireckiego (śpiew solowy) i p. Barabasza (śpiew choralny). Nie potrzeba dodawać, że w oddziale fortepianowym p. Żeleńskiego uderzyła nas wyborna szkoła, znakomity układ ręki i wyrobione poczucie deklamacyi i stylu.

Taki zaś uczeń gry na skrzypcach jak p. Henoch, jest prawdziwą chlubą zakładu i nauczyciela p. Singera.

Po skończonym popisie nastąpiło wręczenie patentów, które z ukończonego konserwatoryum otrzymały panny Switkowska i Faerber. Dyrektor Żeleński przemówił przytem w krótkich lecz ciepłych słowach.

Po tym wstępie oddajemy co do ocenienia samego popisu, pióro naszemu stałemu sprawozdawcy muzycznemu.

Onegdajszy popis zgromadził w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń liczną bardzo publiczność. Uczniowie popisywali się śpiewem, grą na skrzypcach, na fortepianie i śpiewem choralnym. — Wrażenie ogólne, jakie się z tego popisu uniosło, można nazwać dobrem. Uczniowie śpiewali rzeczy solowe poprawnie, czysto, spokojnie, i z początkami niezłego cieniowania. To też Barcajuolo Donizettego, śpiewane przez pannę B., arya Zuzanny Mozarta przez pannę W. głosikiem małym, ale bardzo czystym, mogły się podobać; nokturn Chopina śpiewany przez pannę K., wypadł wcale dobrze, a młodej śpiewaczce życzyć tylko wypada, aby przywykła do swobodniejszego otwierania ust.

Z mężczyzn śpiewał tylko p. Szulisławski — i w aryi z *Ernaniego* wykazał znaczne postępy.

W popisie na skrzypcach brał udział główny, prócz młodego Gl., który odegrał koncert Viottiego wcale nieźle, p. Henoch. Wykonaniem sonaty Zeleńskiego i pierwszej części koncertu Beethovena odznaczył się rzeczywiście. W koncercie przechodzącym siły młodego skrzypka widać było dobre dążenia i sporą technikę. Czysty i wcale dobry ton jego ma już niektóre odcienia, znamionujące skrzypka zaawansowanego.

Część fortepianowa składała się wyłącznie z muzyki nowszej. Na szczególną wzmiankę zasługuje gra panny N., która wprawdzie w niektórych miejscach z niejakiem zakłopotaniem i cokolwiek twardem uderzeniem, wykonała Barkarolę Zarzyckiego dobrze, dalej ustępy z Karnawału Schumanna przez pannę J. wiernie interpretowane i bardzo porządnie wykonany walczyk Raffa przez młodego G.

Na rondo *à la* mazur i na balladę Chopina nie stać jeszcze ani panny F. ani panny S., jakkolwiek w grze obydwu znać dobrą szkołę i prawdziwie muzykalne uzdolnienie.

W sonacie Żeleńskiego popisała się dobrze panna E., tożsamo dwie wyżej wymienione panny w polonezie Saint-Saënsa na dwa fortepiany, kompozycyi bardzo interesującej, ale wymagającej zarazem bardzo dobrego, jeszcze lepszego niż wczoraj wycieniowania.

Chór mięszany pod kierunkiem p. Barabasza wykonał zupełnie dobrze *Ave verum* Mozarta.

Z całego popisu, odbytego pod kierunkiem artystycznym dyrektora Żeleńskiego, wynieśliśmy to pocieszające wrażenie, iż w konserwatoryum krakowskiem nauka pojmowaną jest sumiennie i poważnie.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Według ostatnich doniesień przedstawia się stan i zbiór pszenicy w różnych krajach w następujący sposób: Co się tyczy krajów, których rodzima produkcya zwyczajnie nie wystarcza na pokrycie własnego zapotrzebowania, tj. Anglii, Francyi, Belgii, Holandyi, Szwajcaryi, Włoch, Niemiec, Hiszpanii i Portugalii, to stan zbiorów tamtejszych jest, przeciętnie rzecz biorąc, znacznie korzystniejszy, niż w ubiegłym roku. — Dotyczy to zwłaszcza Francyi, która nawet zdolną będzie do nieznacznego wywozu mąki, w mniejszym stopniu Anglii i zachodnich Niemiec. Rezultat powyższy można było poniekąd przewidzieć, albowiem zwyczajnie suche i pogodne lato pomyślne jest dla zbiorów zachodniej Europy.

Z krajów eksportujących pszenicę wykazuje obecnie Ameryka północna znacznie pomyślniejszy rezultat zbiorów, niż w roku ubiegłym. Chociaż w ostatnich dniach posucha zaszkodziła zbożu i przewidywania niezupełnie się ziściły, zbiór tegoroczny dosięga cyfr 1884 r., umożliwia więc do eksportu od 30—35 milionów hektolitrów. Natomiast stan zbiorów w Indyach, Australii, Rzeczypospolitej Argentyńskiej, południowej Rosyi, krajach naddunajskich i w Austro-Węgrzech gorszy jest od zeszłorocznego. Wnioskują ztąd, iż, o ile obliczenia powyższe są dokładne, ceny pszenicy przy normalnym rozwoju politycznych stosunków nie okażą znacznej fluktuacyi aż do przyszłej wiosny.

Likwidacya gal. Zakładu kredytowego ziemsk.

Podany w ostatnim numerze w krótkiem streszczeniu przebieg i rezultat obrad walnego zgromadzenia akcyonaryuszów galic. Zakładu kred. ziemskiego uzupełniamy dzisiaj następującemi szczegółami ze sprawozdania dyrekcyi oraz z przedłożonych zgromadzeniu rachunków za rok ubiegły.

Już od kilku lat obecny zarząd zakładu kredytowego podnosił w swoich sprawozdaniach, że zaniechanie przez dawniejszą dyrekcyę przeprowadzenia w właściwej porze konwersyi wysoko oprocentowanych (7% i 6%) listów zastawnych i pożyczek dawało się w skutkach swych dotkliwie uczuwać zakładowi wobec znacznie obniżonej stopy procentowej wszystkich innych instytucyj kredytu hipotecznego. Rok ubiegły przekonał dyrekcyę, iż nadzieje naprawienia tego zaniechania były złudne i że zakład nie ma już warunków dalszego istnienia.

Obawa wojny z Rosyą i fakt, że w takim razie Galicya w pierwszej linii na skutki wojny narażoną byćby musiała, dały pobudkę nieuczciwej spekulacyi do wytoczenia akcyi przeciw wszelkim w ogóle listom zastawnym galicyjskim. Wywołany tem popłoch dotknął przedewszystkiem listy Zakładu krakowskiego, do czego przyczyniły się także jakieś inne z gruntu fałszywe wieści. Chociaż dyrekcya wieściom tym natychmiast zaprzeczyła, kurs listów zastawnych spadł chwilowo na 70%, a nawet 60%, i mimo że rozgłoszone wieści nie sprawdziły się wcale, a obawy wojny ucichły, nie zdołał się przez cały rok ubiegły podnieść wyżej nad 88—90%.

Ten spadek kursu musiał za sobą pociągnąć dwojakie następstwa, dla Zakładu bardzo niekorzystne i w skutkach swych decydujące. Pierwszem było rozwianie nadziei konwersyi pożyczek przez emisyą niżej oprocentowanych listów, albowiem kurs emisyjny takich nowych 5% listów nie dosięgnąłby może nawet 85%, a w takich warunkach żadnych pożyczek udzielać niepodobna.

Drugiem następstwem było równie rozwianie nadziei doczekania się pomyślniejszych konjunktur. Gdy bowiem z jednej strony niski kurs listów Zakładu zachęcał niezmiernie dłużników Zakładu do konwertowania pożyczek tańszemi pożyczkami innych instytucyj hipotecznych, to z drugiej strony ten sam niski kurs, a oprócz tego trudność zbycia takowych czyniła niemożebnem dalsze udzielanie pożyczek w ogóle. Stan pożyczek, który w pierwszej połowie 1886 r. dochodził już cyfry 5 milionów złr., spadł też pod koniec 1888 r. do cyfry około 3½ miliona złr., a w ciągu bieżącego półrocza znowu o cyfrę 200,000 złr. się obniżył.

Ponieważ główny zysk instytucyi kredytowej hipotecznej polega na prowizyach pobieranych od pożyczek przy opłacie półrocznych rat amortyzacyjnych, a wskutek powyższych okoliczności prowizya Zakładu w ciągu ubiegłego roku w kwocie 27,501 złr. nie wystarczała nawet na pokrycie kosztów administracyi, więc tak dalsze istnienie Zakładu musiałoby tylko akcyonaryuszów na straty narazić.

Sztuczny a powszechnie praktykowany sposób podtrzymywania kursu listów przez zakupywanie własnych listów przez odnośny bank praktykowany był przez dyrekcyą przez cały rok 1886, a wskutek tego zapas listów własnych w portfelu wzrósł z końcem r. 1886 do sumy 300,000 złr. Gdy jednak wskutek ciągłego obniżania się kursu i napływania coraz to nowych zapasów na targ, siły pieniężne Zakładu okazały się za słabe do dalszego, w rezultacie swym hazardownego skupywania listów, zaniechano dalszego zakupywania, a nawet zastosowano skupno listów procentowanych w drobnych partyach w kasie Zakładu, ażeby położyć kres rozsiewanym fałszywym wieściom, jakoby zakład sam spowodował tę nagłą zniżkę kursu.

Skoro Dyrekcya i Rada nadzorcza przyszły do przekonania, iż dalsze istnienie Zakładu jest niemożliwe, zwrócono się do Banku krajowego, ażeby udzielił odpowiedniego kredytu na ewentualną spłatę wkładek depozytowych, w razie gdyby posiadacze takowych nagle wypowiadali i wycofywali swoje depozyta oraz objął przeprowadzenie likwidacyi Zakładu. Bank krajowy przyjął propozycyą Dyrekcyi i zgodził się na objęcie likwidacyi oraz na udzielenie kredytu do wysokości 400,000 złr., stawiając ze swej strony jako warunki: uregulowanie długu Banku galic. dla handlu i przemysłu do Zakładu, udzielenie Bankowi kraj. jako likwidatorowi określonego upełnomocnienia, wreszcie przyznanie wynagrodzenia za przeprowadzenie likwidacyi w wysokości 1% (nie zaś 2%, jak to onegdaj przez omyłkę drukarską w Czasie podano) od osiągniętych aktywów Zakładu oraz wynagrodzenia kosztów administracyjnych.

Układ powyższy z instytucyą tej miary, co Bank krajowy, uważać należy za stosunkowo najpomyślniejsze rozwiązanie sprawy likwidacyi, bo daje gwarancyą, iż likwidacya przeprowadzoną zostanie spiesznie i jak najtańszym kosztem, a więc bez uszczerbku dla akcyonaryuszów i właścicieli listów zastawnych.

Na zakończenie podajemy najważniejsze cyfry bilansu z dnia 31 grudnia 1888 roku. W stanie czynnym znajdujemy: gotówkę 41,602 złr., portfel i komisa w własnych listach zastawnych 140,046 złr., efekta i asygnacye kasowe 98,000 złr., fundusz rezerwowy 33,984 złr., pożyczki hipoteczne 3,357.183 złr., pożyczki związkowe 188,650 złr., procenta zaległe i bieżące 382,470 złr., filia tarnowska 163,130 złr., dłużnicy i korespondenci 643,439 złr., report czynny 105,680 złr.; w stanie biernym: kapitał akcyjny 600,000 złr., listy zastawne i listy dłużne w obiegu 3,547.450 złr., wkładki 473,315 złr.

Wiedeń 1 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2301, węgierskich 1838, niemieckich 982.— Razem 5308 sztuk.

Płacono za galicyjskie 50, 52, 53 do 54 złr.; węgierskie — 50, 54 do 56 złr.; niemieckie 52, 56 do 58 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłali Polacy, pracujący w kopalniach i fabrykach w Westfalii, 25 marek.

Dla biednego wydalonego z Rosyi szewca Bernsteina nadesłano pod lit. H. K. 2 złr., D. 40 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Ostatnie wiadomości.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego podaje do wiadomości wyborców miast, że:

Na walnem zgromadzeniu wyborców miasta Krakowa bezwzględną większość głosów otrzymali jako kandydaci na trzech posłów miasta Krakowa:

Dr Ferdynand Weigel,
Leon Chrzanowski,
Dr Józef Majer.

Na walnem zgromadzeniu wyborców miasta Tarnowa wszystkie głosy otrzymał jako kandydat na posła z tego miasta

Witołd Rogójski.

Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego miasta Nowego Sącza wszystkie głosy otrzymał jako kandydat na posła z tego miasta

Dr Julian Dunajewski.

W imieniu i z polecenia komitetu centralnego.
W Krakowie, dnia 3 lipca 1889 r.

Referent: *Fryderyk Zoll.* Za przewodniczącego: *Henryk Kieszkowski.*

Wybory sejmowe z kuryi gmin wiejskich.

Telegramy „Czasu.“

(Otrzymane wczoraj po zamknięciu dziennika).

Lwów 2 lipca. Posłem wybrany Teofil Merunowicz 158 głosami. Kontrkandydat włościanin Kinasz otrzymał 52 głosy.

Sanok 2 lipca. Posłem wybrany Zenon Słonecki 102 głosami na 188 głosującycn. Dr Aleksander Iskrzycki otrzymał 84 głosów.

Śniatyn 2 lipca. Posłem wybrany X. Cyryl Homorak 85 głosami na 135 głosujących. Stefan Moysa miał 50 głosów.

Skałat 2 lipca. Posłem wybrany Szczęsny hr. Koziebrodzki 104 głosami na 154 głosujących. Kontrkandydat X. Stefan Koblański miał 50 głosów.

Kołomyja 2 lipca. Posłem wybrany Dr Teofil Okuniewski 93 głosami na 174 głosujących. Puzyna otrzymał 61 głosów.

Buczacz 2 lipca. Posłem wybrany Władysław hr. Wolański 131 głosami na 192 głosujących. Kontrkandydat Dr Filaret Sembratowicz otrzymał 34, Artur Cielecki 27 głosów.

Gródek 2 lipca. Głosujących 132. Głosy podzielone. Zarządzono drugie skrutynium.

Gródek 2go lipca. Przy drugiem skrutynium głosowało 135. Włodzimierz Niezabitowski wybrany został posłem 74 głosami. Kontrkandydat Harasimowicz miał 50 głosów.

Horodenka 2 lipca. Posłem wybrany notaryusz Michał Lenartowicz 81 głosami na 146 głosujących. Redaktor *Diła* Iwan Bełej miał 65 głosów.

Borszczów 2 lipca. Posłem wybrany Mieczysław hr. Borkowski 142 głosami na 190 głosujących. Kontrkandydat X. Emilian Hlebowicki miał 48 głosów.

Kamionka strumiłowa 2 lipca. Posłem wybrany Stanisław hr. Badeni 158 głosami na 189 głosujących.

Brzeżany 2 lipca. Głosujących 138. Głosy rozstrzelone. Zarządzono ponowne głosowanie.

Brzeżany 2 lipca. Przy drugiem głosowaniu okazała się równość głosów, oddanych na kandydatów Szeliskiego i Damiana Sawczaka. Losem został wybrany posłem Henryk Szeliski.

Brzozów 2 lipca. W drugiem głosowaniu brało udział 122 wyborców. Po zrzeczeniu się głosów przez Zdzisława Skrzyńskiego, został wybrany posłem Konstanty Bobczyński 73 głosami.

Bóbrka 2 lipca. Posłem wybrany Dyonizy Kułaczkowski 84 głosami na 135 głosujących. Henzel miał 38 głosów.

Brody 2 lipca. Posłem wybrany X. Jan Sirko 146 głosami na 188 głosujących.

Sambor 2 lipca. Posłem wybrany Karol Barański 82 głosami na 141 głosujących. Kontrkandydat Teofil Bereźnicki otrzymał 59 głosów.

Stanisławów 2 lipca. Głosy się rozstrzeliły. Na 148 głosujących Józef Huryk otrzymał 71, Michał Guszalewicz 41, Łazarz Winniczuk 26, Ołeksa Korduk 6, Fed Dmytrasz 4 głosy. Zarządzono drugie skrutynium.

Stanisławów 2 lipca. W drugiem skrutynium wybrany został posłem Józef Huryk.

Cieszanów 2 lipca. Posłem wybrany Julian Puzyna 76 głosami na 143 głosujących.

Nisko 2 lipca. Posłem wybrany przy ściślejszym wyborze włościanin Walenty Jachym.

(Telegramy dziś otrzymane).

Jasło 3 lipca. Ziemiałkowski zrzekł się kandydatury, polecając aptekarza Palcha! Głosujących 215. Mycielski 96, Palch 68, Horbalewicz (rusin) 32, Ziemiałkowski 12 głosów, 7 głosów rozstrzelonych. Absolutnej większości nikt nie otrzymał, przeto zarządzono powtórne głosowanie.

Jasło 3 lipca. Przy powtórnem głosowaniu został wybrany posłem Romuald Palch 122 głosami. Hr. Franciszek Mycielski otrzymał 70 głosów.

Łańcut 3 lipca. Po dwukrotnem głosowaniu, zakończonem wczoraj koło godziny 10 wieczór, został wybrany posłem Bolesław Żardecki. Józef Kellerman otrzymał 70 głosów. 20 głosów padło na Najj. Pana.

Grybów 3 lipca. Posłem wybrany notaryusz Edmund Klemensiewicz 62 głosami na 109 głosujących. Włościanin Filipowicz otrzymał 42 głosów.

Ropczyce 3 lipca. Głosujących 122. Wojciech Strek, włościanin, otrzymał 63 głosów, Józef Michałowski 59 głosów. Wybrany posłem Wojciech Strek.

Nowi posłowie z kuryi gmin wiejskich.

Biała: Franciszek Kramarczyk (nowy).
Bóbrka: Dyonizy Kułaczkowski (nowy).
Bochnia: Franciszek Hoszard.
Bohorodczany: Oleksa Barabasz (nowy).
Borszczów: Mieczysław hr. Borkowski.
Brody: X. Jan Sirko (nowy).
Brzesko: Jan hr. Stadnicki.
Brzeżany: Henryk Szeliski (nowy).
Brzozów: Konstanty Bobczyński.
Buczacz: Władysław hr. Wolański.
Chrzanów: Artur hr. Potocki.
Cieszanów: Julian Puzyna (nowy).
Czortków: Mikołaj hr. Wolański
Dąbrowa: Józef Męciński.
Dobromil: Paweł Tyszkowski (nowy).
Dolina: Maryan Mazaraki.
Drohobycz: Ksenofon Ochrymowicz.
Gorlice: Adam Skrzyński.
Gródek: Włodzimierz Niezabitowski (nowy)
Grybów: Edmund Klemensiewicz (nowy).
Horodenka: Michał Lenartowicz.
Husiatyn: Kornel Horodyski (nowy).
Jarosław: Stefan hr. Zamoyski.
Jasło: Romuald Palch (nowy).
Jaworów: Jan hr. Szeptycki.
Kałusz: Julian Romańczuk.
Kamionka Strumiłowa: Stanisł. hr. Badeni.
Kolbuszowa: Zdzisław hr. Tyszkiewicz.
Kołomyja: Dr Teofil Okuniewski (nowy).
Kossów: Minister Filip Zaleski.
Kraków: Antoni hr. Wodzicki (nowy).
Krosno: Jan Trzecieski (nowy).
Łańcut: Bolesław Żardecki (nowy).
Limanowa: Tadeusz Romer (nowy).
Lisko: Józef Wiktor (nowy).
Lwów: Teofil Merunowicz.
Mielec: Mieczysław hr. Rey.
Mościska: Stanisław hr. Stadnicki.
Myślenice: Czesław Lasocki.
Nadwórna: X. Kornel Mandyczewski.
Nisko: Walenty Jachym (nowy).
Nowy Sącz: Stanisław Potoczek (nowy).
Nowy Targ: Edward hr. Raczyński (nowy).
Pilzno: Leopold Płaziński.
Podhajce: Dr Damian Sawczak (nowy).
Przemyśl: Adam ks. Sapieha.
Przemyślany: Roman hr. Potocki.
Rawa: Franciszek Jędrzejowicz (nowy).
Rohatyn: Mikołaj Torosiewicz (nowy).
Ropczyce: Wojciech Strek (nowy).
Rudki: Albin Rayski.
Rzeszów: Adam Jędrzejowicz.
Sambor: Karol Barański (nowy).
Sanok: Zenon Słonecki.
Skałat: Szczęsny hr. Koziebrodzki.
Śniatyn: X. Cyryl Homorak (nowy).
Sokal: Stanisław Polanowski.
Stanisławów: Józef Huryk (nowy).
Stare Miasto: Ludwik hr. Wodzicki.
Stryj: Dr Mikołaj Antoniewicz.
Tarnobrzeg: Jan hr. Tarnowski.
Tarnopol: Julian Korytowski.
Tarnów: Eustachy ks. Sanguszko.
Tłumacz: X. Franciszek Sawa.
Trembowla: Dr Julian Olpiński (nowy).
Turka: Konstanty Teliszewski (nowy).
Wadowice: Dr Fryderyk Zoll.
Wieliczka: Dr Stanisław Niedzielski (nowy).
Zaleszczyki: Antoni Chamiec.
Zbaraż: X. Mikołaj Siczyński.
Złoczów: Longin Rożankowski (nowy).
Żółkiew: Dr Michał Korol (nowy)
Żydaczów: Mikołaj Harasymowicz (nowy).
Żywiec: Antoni hr. Michałowski.

Na 74 posłów z kuryi gmin wiejskich należało 41 do składu Sejmu w ubiegłej kadencyi, 33 zaś jest nowych. Rusinów było w Sejmie 8, obecnie wzrosła ich liczba do 16. Włościan ruskich i polskich wybrano 6. W ubiegłej kadencyi nie zasiadał żaden włościanin w Sejmie.

Telegramy własne „Czasu“.

Biecz 3 lipca. Po dokonanym wyborze p. Adama Skrzyńskiego, przyjętym z entuzyazmem przez znakomitą większość powiatu, który z gorączkową niecierpliwością oczekiwał jego rezultatu, zgromadzili się licznie reprezentanci duchowieństwa, obywateli i władz na ucztę w Zagórzanach, przy której wypito zdrowie nowego posła, jako istotnego przedstawiciela interesów powiatu i kraju.

P. Edward Miłkowski wzniósł toast na cześć JE. namiestnika Badeniego, do którego obecni przyłączyli się z nieopisanym zapałem. Wieczorem udali się zgromadzeni do Biecza, który świetną illuminacyą, muzyką i ogniami sztucznemi dał wyraz swojej radości. W Bieczu zgromadzeni byli wszyscy wyborcy włościańscy oraz niezliczone tłumy ludu z całego powiatu. Panował wzorowy porządek utrzymywany przez straż ogniową. — W magistracie witała p. Adama Skrzyńskiego Rada miejska, polecając jego opiece sprawy tego starożytnego grodu. Przybył także kahał żydowski. Witano również wielkiemi oznakami zadowolenia i sympatyi starostę Bańkowskiego, nowego obywatela honorowego Biecza, dziękując mu za dotychczasową dodatnią i skuteczną działalność około dobra powiatu.

Lwów 3 lipca. Komitet przedwyborczy miejski uchwalił dziś zalecić wyborcom, jako czwartego kandydata na posła m. Lwowa Michała Michalskiego.

Izba rękodzielnicza wysłała deputacyę do Niemczynowskiego, aby dla uniknięcia rozbicia się rękodzielników zrzekł się swej kandydatury na rzecz Michalskiego.

W Izbie handlowej wybór Zdzisława Marchwickiego zapewniony; jako kontrkandydat występuje tylko Bodyński, sekretarz Izby, gdyż Kisielka zrzekł się na rzecz Marchwickiego.

Namiestnik rozwiązując Radę gminną Jarosławia wstrzymał się na razie od uznania Myszkowskiego, zastępcy burmistrza, za niezdolnego do piastowania urzędu gminnego, gdyż niema podstawy do łagodniejszego traktowania Bartoszewskiego.

Praga 3 lipca. W rezultacie wyborów z kuryi gmin wiejskich w Czechach nie zmienił się dotychczasowy stan rzeczy w stosunku Niemców do Czechów. Wybrano bowiem 30 Niemców, 48 Czechów, ale między ostatnimi 29 należących do odcienia młodoczeskiego, a 17 do staroczeskiego. Młodoczesi mieli dotąd tylko 6 deputowanych. — Nastąpić mają jeszcze dwa wybory ściślejsze.

Belgrad 3 lipca. Ristic wystosował pismo do króla, w którem powiada, że rejencya jest rządem pokoju w kościele, państwie, gminie i w domu, oraz pokoju z sąsiadami. Kwestya dynastyczna załatwiona na zawsze i zapewniona ścisłą legalnością. W końcu zapewnia Ristic, że rejenci podołają trudnościom rządów.

Podczas namaszczenia króla stał Persiani po prawej ręce, rejenci po lewej. Reszta publiczności klęczała. Sto jeden strzałów oznajmiło dokonanie aktu. Król wszedł do kościoła przez siódme świeżo wybite drzwi, jako siódmy namaszczeniec z rzędu. Przysięgę złożył głośnemi słowy. Wszyscy posłowie nadesłali mu swe powinszowania imieniem monarchów, których reprezentują.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej obradowano nad nadzwyczajnym budżetem wojsk w Bośni i Hercegowinie. Mowcy przyznają ogólne postępy w okupowanych krajach. Chlumecky podniósł, iż Austrya wprawdzie z ciężkiemi ofiarami, lecz za to z najlepszem powodzeniem i z korzyścią dla tamtejszej ludności spełnia poleconą jej przez Europę misyę. Minister wspólnych finansów Kallay daje obszerne wyjaśnienia o stosunkach panujących w okupowanych krajach.

W końcu komisya jednogłośnie przyjęła wniosek referentów, aby wywody o ekonomicznym rozwoju w krajach okupowanych, dające na podstawie cyfr jasny obraz postępu w krajach okupowanych pod zarządem Austryi przyjęte zostały do sprawozdań komisyi, poczem również jednogłośnie przyjęto sprawozdanie referenta o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych.

Następnie hr. Kalnoky odpowiedział na interpelacyę co do aresztowania studenta galicyjskiego Dwernickiego przez władze rosyjskie. Na podstawie badań urzędowych ambasady austryackiej w Petersburgu i jeneralnego konsula austryackiego w Warszawie okazuje się, iż Dwernicki zaaresztowany został na granicy, gdyż miał przy sobie ukryte anarchistyczne broszury, tudzież pisma, odnoszące się do powstania r. 1863, które zamierzał rozpowszechniać w Rosyi.

Według ustawy rosyjskiej postępowanie takie uważa się za zbrodnię podburzania.

Dochodzenie zostało już ukończone, a ostateczny wyrok wkrótce zapadnie.

Wiedeń 3 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej odpowiadał minister Kallay na interpelacye kilku delegowanych co do Bośni i Hercegowiny, przyczem zaznaczył, iż koleje w Bośni i Hercegowinie są wązko-torowe i odpowiadają najzupełniej potrzebom wojskowym i handlowym. Tylko najwyższe posady obsadzono wojskowymi wyższych rang, reszta personalu należy do stanu cywilnego. Zarządzenia te najzupełniej odpowiedziały oczekiwaniom, a stałość stosunków w krajach okupowanych jest większa, aniżeli powszechnie przypuszczają. Ciężar podatkowy wypłacany przez ludność krajów okupowanych jest mniejszy w stosunku do innych krajów sąsiednich na półwyspie bałkańskim. Minister następnie szczegółowo przedstawia procedurę przy ściąganiu dziesięcin i powiada, iż exekucye rzadko się zdarzają. Handel robi pocieszające postępy, o czem świadczą większe dochody kolejowe tudzież utworzenie banku w Serajewie i kasy oszczędności w Breska z krajowych elementów i krajowego kapitału. I na polu rolnictwa, a szczególnie w północnej części kraju tego zaznaczyć można nie małej wagi postępy, przyczem rząd, ma się rozumieć pośredniczy wspierając. Przez niewielkie powiększenie żandarmeryi asystencya ze strony wojska stała się niepotrzebną. Wydatek na samo wojsko bośniackie w r. 1890 wyniesie przeszło milion, co stanowi mniej więcej 11% całego dochodu kraju.

Wiedeń 3 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej przyjęto nadzwyczajny budżet armii tudzież dodatkowe kredyty. W toku dyskusyi oświadczył minister wojny, iż karabiny dla kawaleryi są niezbędne, gdyż może się zdarzyć, iż kawalerya zmuszona będzie wystąpić do walki na broń palną. Municya armii powinna być jednolitą. Mowca oświadcza, iż wojska nadzwyczajnie są zadowolone z nowej broni. Minister nie uważa się za upoważnionego do wydania sądu o niemieckim karabinie Mannlichera, lecz zaznacza, iż ulepszenie nie jest znaczne. Karabin wojsk austro-węgierskich nie jest droższy aniżeli niemiecki, zresztą — powiada mowca — nie jestem upoważniony do zdradzania tajemnic fabrycznych.

W dalszym ciągu powiada minister, iż na dyscyplinę ogniową zwraca się wielką staranność. Przy nowem uzbrojeniu ogół ciężaru, noszonego przez każdego żołnierza nie jest mniejszy, gdyż zmniejszenie ciężaru uzbrojenia zrównoważone zostało przez zwiększenie municyi, lecz natomiast ciężar został rozdzielony odpowiedniej do celu.

Wstęp oficerów rezerwy do służby czynnej minister ułatwia wszystkim, którzy na to reflektują.

Powiększenie kawaleryi tymczasem nie jest zamierzone, lecz ma się na celu tylko uzupełnienie jej do etatu pokojowego. Kredyty dodatkowe należało zażądać w interesie odpowiedniej dyslokacyi wojsk.

Wiedeń 3 lipca. Sprawozdanie komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej wyraża zadowolenie z powodu zapewnień, zawartych w mowie tronowej, a dotyczących niezmiennego kierunku austro-węgierskiej polityki i przyjaznych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami, tudzież wzywa rząd do starań, aby istniejące przeciwieństwa załagodzić na drodze pokojowej.

W sprawozdaniu znajduje się w ciepły sposób wyrażona wzmianka o przymierzach z Niemcami i Włochami, które, nieprzystępne dla wszelkich dążności przewrotnych, za pomocą potężnej siły, jaką reprezentują, trzymają w karbach tych, którzy swe wyłączne interesa pragnęliby przeprowadzić kosztem europejskiego porządku prawnego. W dalszym ciągu sprawozdanie wyraża swe uznanie dla zasady obrony własnej państw bałkańskich i zajmuje przeciwne stanowisko wobec tak nazwanego podziału sfery interesów, tudzież sympatycznie wspomina o postępującym rozwoju Bułgaryi, wyrażając przytem nadzieję, iż wkrótce zwalczone zostaną trudności zachodzące w ostatecznej konsolidacyi.

Prawo samoistnego rządzenia się Serbii również nie jest naruszalne, dopóki rząd serbski zadośćczyni międzynarodowym względom, które każde państwo winne jest spokojowi i bezpieczeństwu każdego ze swych sąsiadów.

W końcu sprawozdanie wyraża uznanie dla kierownictwa polityki zewnętrznej, które zręcznie, spokojnie i z godnością broniło praw i interesów monarchii, tudzież daje wyraz uspokojeniu co do przyszłej działalności.

Wiedeń 3 lipca. Dzisiaj przed południem umarł tutaj radca dworu Weilen, redaktor dzieła zmarłego Następcy tronu: *Oesterreich-Ungarn in Wort & Bild*, prezes stowarzyszenia dziennikarzy i pisarzy „Concordia.“

Wiedeń 3go lipca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, iż rząd serbski odwołał wysłane na granicę wojska, gdyż według urzędowych sprawozdań z Nowego Bazaru rozruchy zostały zakończone.

Ministrowie Welimiowicz, Wuicz i Miłosławlewicz otrzymali wielki krzyż orderu Takowy.

Praga 3go lipca. Według dotychczas dokonanych wyborów posłów na Sejm krajowy stracili Staroczesi w okręgach gmin wiejskich 21 miejsc przeciw Młodoczechom, którzy w dawniejszej kuryi gmin wiejskich posiadali 6 przedstawicieli, a teraz zyskali 27.

W okręgach niemieckich dotąd wybrano wszystkich dotyczasowych posłów. W Carolinenthal upadła kandydatura Zeithammera przeciw Juliuszowi Gregrowi.

Sztutgart 3 lipca. *Reichsanzeiger* zaprzecza doniesieniom dzienników o rzekomym oporze deputacyi pułku rosyjskiego, okazanym przy toaście na cześć Niemiec. Rzeczony dziennik oświadcza, iż takiego zajścia wcale nie było, przeciwnie, oficerowie rosyjscy zachowywali się wszędzie, we wszystkich pułkach, przez które zostali zaproszeni, w najbardziej uprzejmy sposób i brali udział we wszystkich toastach i bynajmniej przedwcześnie i ostentacyjnie nie opuścili zgromadzenia.

Rzym 3 lipca. Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, postawił Imbriani i dziesięciu innych deputowanych stronnictwa radykalnego interpelacyę, co do zachowania się rządu włoskiego wobec postępowania innych rządów względem Szwajcaryi. Crispi odpowiedział, iż rząd włoski żadnej nie rozpoczął akcyi względem Szwajcaryi.

Tribuna donosi, iż ambasador włoski przy Porcie baron Blanc pozostanie na własne żądanie jeszcze pewien czas w Rzymie do dyspozycyi ministeryum.

Wczoraj król Humbert przyjmował wyjeżdżającego za urlopem ambasadora austro-węgierskiego barona Brucka, tudzież zamianowanego ambasadorem austro-węgierskim w Lizbonie barona Goedel-Lannoy.

Rzym 3 lipca. W odpowiedzi na interpelacyę Benediniego postawioną na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w sprawie rzekomych przeszkód w wylądowaniu, stawianych włoskim podróżnikom na wybrzeżach austro-węgierskich, oświadczył Crispi, iż oczekuje informacyj, o których po otrzymaniu zawiadomi Izbę.

Deputacya tutejszej kolonii włoskiej wręczyła konsulowi Durando adres wyrażający wotum zaufania.

Zicza 3 lipca. 101 wystrzałów armatnich oznajmiło wczoraj namaszczenie króla. Entuzyazm był nader wielki. Pierwszy telegram gratulacyjny nadszedł o godzinie 8ej rano z Belgradu od posła austryackiego Hengelmüllera, który imieniem cesarza Franciszka Józefa wyraził uczucia przyjaźni i gratulacye. Bezpośrednio po akcie namaszczenia wysłał prezes ministrów telegramy do króla Milana i królowej Natalii, w których doniósł im o dokonanym akcie namaszczenia. Następnie nadeszły telegramy gratulacyjne od Milana, Natalii i od cara Aleksandra III, co wzbudziło wielki entuzyazm między obecnymi. Poseł Persiani uczestniczył w uroczystości w wielkim mundurze galowym.

Kair 3 lipca. Ajencya Hawasa donosi, iż według depesz pułkownika Woodhouse, stoczono bitwę poniżej Wadihalfa, w której straciło życie 70 żołnierzy egipskich i 500 derwiszów. Ilość rannych dotychczas nie jest wiadoma. Odebrano dwa działa derwiszom, którzy zaczęli się cofać.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 lipca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	60	Oblig. indemn. gal.	104	25
„ srebrna „	84	30	4½% Obligac. Poż.		
„ 4% złota . . .	109	80	kraj. galic.	96	50
„ 5% pap. nieop.	99	15	6% Listy zast. gal.		
Akcye Ban. Aus.-W	906	—	Za. kred. z. 36-let.	95	—
„ kredytowe .	301	10	4½% Listy zastaw.		
Londyn	118	90	Banku kraj. gal.	98	—
Napoleony	9	43½	Akcye Länderbank.	226	—
Dukaty	5	64	„ kol. Kar. Lud.	201	50
Marki	58	15	„ „ północn.	236	—
5% Renta węg. pap.	94	80	„ „ połudn. .	119	25
4% „ „ złota	100	25	Ruble	121	—
Losy prem. węg. . .	40	—	Srebro	—	—

Usposobienie giełdy bez ruchu.

Berlin 3 lipca.

Banknoty austr. . .	171	95	4% Listy likw. pol.	57	50
Krótki Wiedeń. . .	171	70	Akc. kol. Kar. Lud.	86	50
Banknoty ros. . . .	208	75	„ austr. kred. . .	162	12
5% Listy zast. pols	63	—	Ultimo Ruble . . .	208	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

RADA NADZORCZA
Towarzystwa ochrony Tatr Polskich

Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną
w Krakowie
zaprasza Członków Towarzystwa na

Ogólne Zgromadzenie,

które się odbędzie dnia **6go lipca** 1889 r. w Krakowie, w sali posiedzeń Rady miejskiej, **celem uchwalenia wniosku o rozwiązanie Towarzystwa i likwidacyę jego majątku.**

Na porządku dziennym:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Wniosek Rady nadzorczej o rozwiązanie Towarzystwa i zwrot udziałów.

Początek o godz. 4ej.

Członkowie mogą na Zgromadzeniu być obecni osobiście lub przez pełnomocników. Pełnomocnikiem może być tylko członek Towarzystwa. Nikt nie może mieć więcej jak dwa pełnomocnictwa. (1571-3-4)

Z Rady nadzorczej.
Prezes: *Eustachy Sanguszko.*
Sekretarz: *Dr. Lesław Boroński.*

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza } pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza } pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa / 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } pociąg osobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (895-17-)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 lipca.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120	50	121	50
Marki niemieckie	57	75	58	75
8-io frankówka ważna	9	38	9	48
Rubel srebrny obrączkowy	1	29	1	39
Obligi. a 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	83	50	84	50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	—	105	25
5% galicyjska pożyczka krajowa	104	25	—	—
4½%	96	25	97	25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	25	—	—
5% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87	50	89	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	97	50	98	50
4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96	—	—	—
4% „ „ „ 41 let.	93	75	95	
4% „ „ „ 56 let.	92	75	94	—
4½% „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „	100	50	101	50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	102	75	103	75
5% „ „ niepr.	99	75	100	75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 lat	96	—	—	—
[illegible]	92	50	—	—
LISTY DŁUŻNE 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let	96	50	—	—
6% „ „ włośc. w Lw. w lik.	57	—	—	—
5% „ „ „	48	50		—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97	50	98	75
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203		204	50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236	50	238	50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290		293	-
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.				
Losy.				
Miasta Krakowa	24	75	25	75
„ Stanisławowa	36	75	39	-
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17	75	18	75
„ węgier. „	12	25	13	50
„ włosk. „	16	25	17	75
Bazylika Bud.-Peszt.	8	—	9	

Wiedeń 2 lipca.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4⅕% Renta papierowa	83	95	84	15
[illegible]	84	65	84	85
4% Renta złota	109	75	109	95
5% „ papier. nieopodatkow.	99	55	99	75
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	—	—	—	—
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140	—	140	25
4% „ „ 1860 „ 100 „	144	50	145	50
„ „ 1864 „ 100 „	171	—	172	—
„ „ 1864 „ 50 „	171	—	172	—
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111	75	112	50
Obligi indemnisacyjne.				
Galicyjskie . . . 10% podat.	104	25	104	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	122	25	122	75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301	50	302	—
Credit-Bank węgierski . 200 „	312	25	312	75
Oest. Länderbank . . 200 „	227	20	227	50
Austr.węg. Bank . . 600 „	907		908	—
Unionbank . . . 200 „	225	75	226	—
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158	--	160	-
Wied. Bankverein . 100	106	25	106	75
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	202	50	203	-
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2640		2655	
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	203	50	204	
Koszycko-Oderberg . 200 4%	156	50	157	—
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „	236	25	236	50
Siedmiogrodzkie [illegible]	199	75	200	25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	229	75	230	—
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	119	25	119	75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245	—	246	—
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191	—	192	—
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	185	50	186	50
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118	50	119	10
4½% „ „ papier 50 lat.	100	25	100	75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109	25	109	75
4% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93	-	—	—
7% Listy dłużne „ 20 „	98	—	99	—
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	—	-	97	--
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96	30		—
5% „ „ „ „	100	50	101	50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93	—	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	93	90	—	—
4½% „ „ „ „ 52 „	98	75	99	25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98	—	98	50
5% „ „ hipot. „ prem.	103	—	104	
5% „ „ „ „ 40 lat.	100	25	101	—
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102	—	102	50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100	50	101	—
4% Węg. Banku hip. prem.	111	50	112	—
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101	50	102	10
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	—	—	—	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100	60	101	10
„ Jarosław 300 „	100	40	100	90
Koszyc-Oderb. 1879 300 złr. 5	101	—	101	50
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	—	—	83	25
„ nieopod. „ „ „	89	60	90	20
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99	90	100	10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	196	—	197	-
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146	—	147	—
„ złot. 200 złr. 5%	119	60	120	60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100	—	100	60
„ „ II Em. 200 „ „	99	50	100	
„ Nordost. . 300 „ „	99	75	100	25
„ „ złote 200 „ „	118	50	119	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122	—	123	—
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143	25	143	75
„ Węgierskie . „ 100	140	—	140	50
„ Tureckie . . fr. 400	32	40	32	70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8	40	8	60
Kredytowe . . . „ 100	182	—	183	—
Insbruku . . . „ 20	26	25	27	25
Krakowskie . . . „ 20	24	90	25	30
Ofner (miasta Budy) . „ 40	60	50	62	25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18	50	19	
„ „ węgierskie „ 5	12	25	—	—
Rudolfa . . . „ 10	19	50	20	50
Salzburskie . . . „ 20	27	75	28	25
St. Genois . . . „ 42	62	25	63	25
Stanisławowskie . . „ 20	—	—	38	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	65	5	67
20-franków	9	42	9	43
Imperyały rosyjskie	9	70	9	72
Funty Szterlingi angielskie	11	86	11	91
Marki niemieckie za 100 marek	58	22	58	27
Rubel papierowy za 100 rubli	121	75	122	—

Lwów 2 lipca.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	287	—	291	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100	30	101	50
4% „ „ „ „ „	96	—	97	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ 41-letn.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98	65	99	65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97	75	98	75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	50	101	50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	25	105	25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96	50	97	50

Warszawa 2 lipca.

	rub. kop.		rub. kop.	
5% Listy zastawne I ser.	—	—	98	35
„ „ „ V „	—	—	97	10
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
5% „ Warszawskie I ser.	—	—	99	—
„ „ „ II „	—	—	95	75
„ „ „ IV „	—	—	95	35

Czcionkami Drukarni „Czasu" — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni Józef Łakociński.